



och-teatr

FUNDACJA KRYSZYNY JANDY NA RZECZ KULTURY



WASSA ŻELEZNOWA

WG MAKSYMA GORKIEGO



WASSA ŻELEZNOWA

WG **MAKSYMA GORKIEGO**

ADAPTACJA **KRYSTYNA JANDA** REŻYSERIA I TŁUMACZENIE
WALDEMAR RAŹNIAK SCENOGRAFIA **MACIEJ M.
PUTOWSKI** KOSTIUMY **DOROTA KOŁODYŃSKA**
ŚWIATŁO **PIOTR PAWLIK** MUZYKA **ZBIGNIEW PREISNER**
PRZYGOTOWANIE WOKALNE **ALDONA KRASUCKA** UKŁAD
WALK **WIESŁAW CHMIELŃSKI** ASYSTENT SCENOGRFA
MAŁGORZATA DOMAŃSKA PRODUCENT WYKONAWCZY,
INSPIJCJENT, REKWIZYTOR **JAROSŁAW SZOWA**

OBSADA:

WASSA	KRYSTYNA JANDA
ŻELEZNOW	JERZY TRELA
PROCHOR	SZYMON KUŚMIDER
NATALIA	JOANNA KULIG
LUBOW	JUSTYNA SCHNEIDER
RACHELA	DOROTA LANDOWSKA
.....	/ BOŻENA STACHURA
ANNA	LIDIA SADOWA
MIELNIKOW	JACEK BELER
KROTKICH	TADEUSZ CHUDECKI
LIZA	MONIKA FRONCZEK
DUNIA	ANNA SMOŁOWIK
KOLA	***
KUGLARZ	BARTEK OSTAPCZUK

Szanowni Państwo,

to moment dla nas wyjątkowy z wielką radością i nadziejami, zapraszamy Państwa na pierwszą premierę na nowej scenie Fundacji. Mamy nadzieję, że nasza druga scena, OCH-Teatr, będzie Wam miła, Wam potrzebna, dla Was ważna. Dziś, 16 stycznia 2010 r. nowa historia związana z tym miejscem się zaczyna. Oby była długa i szczęśliwa. Witamy.

Fundacja Krystyny Jandy Na Rzecz Kultury powstała w roku 2004 z myślą o stworzeniu i prowadzeniu Teatru, choć statut Fundacji zawiera wiele innych celów związanych z propagowaniem kultury, produkcjami, wydawnictwami, wystawami. Zawiera także cele edukacyjne i pomoc w dostępie do kultury. Jest fundacją rodzinną. Założycielami i fundatorami były trzy osoby, Edward Kłosiński – operator filmowy, Krystyna Janda – aktorka i Maria Seweryn – aktorka. Fundacja początkowo prowadziła działalność charytatywną. Organizowała spotkania aktorów, reżyserów, ludzi teatru i sztuki, z dziećmi przebywającymi w szpitalach. Wydawała książki dla dzieci na płytach. Nawiązała kontakty ze szkołami specjalnymi, domami dziecka i ośrodkami wychowawczymi. Jednocześnie zaczęła remontować zakupione przez Edwarda Kłosińskiego i Krystynę Jandę dawne kino warszawskie POLONIA, z przeznaczeniem na teatr.

W październiku 2005 r. Fundacja otworzyła tymczasowo małą scenę Teatru POLONIA, usytuowaną we foyer przyszelego teatru, z widownią liczącą 120 miejsc. Nazwano ją Sceną Fioletowe Pończochy i sformułowano Jej manifest artystyczny, oparty na założeniu, że będzie to scena o kobietach, prowadzona przez kobiety i dla kobiet. W tym samym miesiącu odbyły się tam dwie pierwsze, wyprodukowane przez Fundację, premiery: „STEFCIA CWIEK W SZPONACH ŻYCIA” i monodram „UCHO, GARDŁO, NÓŻ”. Oba tytuły grane z powodzeniem do dzisiaj, wielokrotnie nagradzane i pokazywane na wielu scenach w kraju. W grudniu 2006 r. otworzono dużą scenę Teatru POLONIA premierą „TRZECH SIÓSTR” Antoniego Czechowa, przedstawieniem granym z niestabnym powodzeniem do dziś. Od tego momentu obie sceny regularnie grały i produkowały kolejne spektakle, kreowały wydarzenia, koncerty, jak np. „KARAOKE W TEATRZE, czyli opowieść o polskiej piosence literackiej” – cykl wymyślony i prowadzony przez Magdę Umer i Andrzeja Piondzkiego.

Fundacja stworzyła prężną agencję umożliwiającą pokazy spektakli Teatru POLONIA poza Warszawą. Po czterech latach działalności dopracowała się różnorodnego repertuaru, ze wspaniałymi rolami aktorów warszawskich i przyjeżdżających z całej Polski, aby pracować w POLONII. 28 tytułów teatralnych inscenizacji zrobionych przez wielu reżyserów. Inszenizacji opartych także na tekstach napisanych czy adaptowanych specjalnie dla Fundacji, osiagających ponad sto pokazów w macierzystej siedzibie i na wielu scenach w Polsce.

W połowie roku 2009 teatr posiadał w repertuarze następujące przedstawienia:

1. „PIOSENKI Z TEATRU” – koncert **2. „STEFCIA ĆWIEK W SZPONACH ŻYCIA”** Dubravki Ugrešić **3. „UCHO, GARDŁO, NÓŻ”** Vedrany Rudan **4. „MISS HIV”** Macieja Kowalewskiego **5. „SHIRLEY VALENTINE”** Willy’ego Russella **6. „DARK-ROOM”** Rujany Jeger **7. „KARAOKE W TEATRZE”** – comiesięczny cykl Magdy Umer **8. „PCHŁA SZACHRAJKA”** Jana Brzechwy **9. „PATTY DIPHUSA”** Pedra Almodóvara **10. „TRZY SIOSTRY”** Antoniego Czechowa **11. „SZCZĘŚLIWE DNI”** Samuela Becketta **12. „RAJSKIE JABŁKA”** Raszyda Tuguszewa **13. „BOSKA!”** Petera Quiltera **14. „WĄTPLIWOŚĆ”** Johna Patricka Shanleya **15. „LAMENT NA PLACU KONSTYTUCJI”** Krzysztofa Bizio **16. „KOBIECY W SYTUACJI KRYTYCZNEJ”** Joanny Murray-Smith **17. „MIŁOŚĆ CI WSZYSTKO WYBACZY”** Przemysława Wojcieszka **18. „DOWÓD”** Davida Auburna **19. „GRUBE RYBY”** Michała Bałuckiego **20. „STAROŚĆ JEST PIĘKNA”** Esther Vilar **21. „BÓG”** Woody’ego Allena **22. „DANCING”** Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej **23. „DZDŻOWNICE WYCHODZĄ NA ASFALT”** Stanisława Tyma **24. „PANI Z BIRMY”** Richarda Shannona **25. „JANGAJAN – HEJ JOE!”** JangiJana **26. „ROMULUS WIELKI”** Friedricha Dürrenmatta **27. „BAGDAD CAFE”** Percy’ego Adlona **28. „OJCIEC POLSKI”** Michała Walczaka.

Do tego trzeba doliczyć przedstawienia – jak np. „SKOK Z WYSOKOŚCI” czy „HIPNOZA. KRZYSZTOF M.” – które nie były grane miesiącami lub zupełnie zeszły z afisza z powodu braku miejsca w zapelnionym kalendarzu teatru. A były chętnie oglądane, akceptowane, lubiane, nie zasługiwały na to, aby je zdejmować ze sceny.

Stało się jasne, że musimy szukać trzeciej, a właściwie czwartej sceny, gdyż plac Konstytucji i grane tam latem pod gołym niebem spektakle stały się samoistnie naszą trzecią sceną. Graliśmy tam bardzo intensywnie, 60–80 spektakli podczas dwóch miesięcy wakacyjnych, oferując widzom bezpłatne spotkanie z teatrem.

Pan Lech Jaworski, Prezes Zarządu I F Max Film S.A. Spółki Max-Film, latem 2009 r. zaproponował Fundacji salę. Budynek dawnego warszawskiego kina Ochota wymagał szybkiego remontu, ale też był gotowy do adaptacji na potrzeby teatru. Umowę dzierżawy na 20 lat Fundacja podpisała we wrześniu 2009r. Natychmiast rozpoczęły się prace zabezpieczające budynek przed nadchodzącą zimą: kładzenie nowego dachu, wymiana okien, instalacji, prace adaptacyjne. Nazwaliśmy tę nową scenę OCH-Teatrem. Fundacja otwiera ją 16 stycznia 2010 r.

OCH-Teatr ma inne, nietypowe usytuowanie sceny – pośrodku sali, z 450-miejscową widownią po obu stronach sceny. Ten dziwny układ, wynikający z niemożności przebudowania sali na tradycyjną scenę pudełkową, wydaje się korzystnym rozwiązaniem i dla widzów, i dla przyszłych inscenizacji. Także dla aktorów. Wymusza odmienne myślenie o ruchu scenicznym, pozwala na bliski kontakt z aktorami. Brak kulis prowokuje otwarcie na niekonwencjonalne włączanie tajników warsztatu aktorskiego i techniki spektakli do cowieczomych teatralnych „obrzędów”.

Postanowiliśmy przenieść na tę scenę kilka naszych spektakli powstałych dla Teatru POLONIA, które w naturalny sposób wpiszą się w profil nowego miejsca. Na OCH-Scenie przenosimy w tym sezonie spektakle: „MISS HIV”, „KOBIECY W SYTUACJI KRYTYCZNEJ”, „UCHO, GARDŁO, NÓŻ”, „DARK-ROOM” i „KONCERT – PIOSENKI Z TEATRU”.

Jakie będzie to nowe miejsce? Czym będzie różniło się od scen w Teatrze POLONIA oprócz układu sceny i widowni? Mamy nadzieję, że będzie to teatr jeszcze bardziej żywy i aktualny niż POLONIA. Nowocześniejszy nie w rozwiązaniach formalnych, inscenizacyjnych, sposobie grania, choć wchodzenie w interakcję z publicznością nie jest nam obce. Szukaliśmy i praktykowaliśmy to już w POLONII. Jednak Teatrowi POLONIA zostawimy klasykę. Sztuki czy interpretacje tradycyjne. W OCH-Teatrze mamy zamiar opowiadać, dialogować, śmiać się i krzyczeć w sposób odważniejszy. Mamy nadzieję, że będzie to scena tętniąca aktualnością poruszanych tematów i sposobem ich interpretacji.

W cyklu nazwanym „Inne spojrzenie” pokazemy sprawy gorące, teksty społecznie zaangażowane, niekiedy kontrowersyjne oraz inaczej ujętą klasykę. Planujemy na tej scenie wprowadzić także programy edukacyjne dla widzów w każdym wieku. Opowiadać o teatrze, muzyce, operze, tańcu, filmie. Przy pomocy specjalistów przypominać tradycję, mówić o poszukiwaniach stylu i historii nowych ruchów w sztuce. Pozostawienie ekranu dawnego kina da nam możliwość projekcji i działań multimedialnych. Pokazu materiałów dokumentalnych, filmów, zekranizowanych widowisk teatralnych. To, co się będzie działo na scenie OCH-Teatru, mamy zamiar bogato obudować – przed budynkiem i w jego holu – zdarzeniami plastycznymi, happeningami, spotkaniami, promocjami, koncertami, cafe-teatrem. Szczególnie latem, podczas wakacji.

Pierwszy sezon w OCH-Teatrze planujemy wyraziście. Otwieramy „WASSĄ ŻELEZNO-WĄ” Gorkiego. Dramatem ujrzanym inaczej – pozbawionym nieaktualnego dziś tła politycznego, za to z wydobyciem wątków psychologicznych, obyczajowych, tła rodzinnego. Tak pokazany brzmi dziś aktualnie. Brutalizm i dosadność Gorkiego czyni tę opowieść całkiem współczesną.

W lutym planujemy pierwszy na OCH-scenie spektakl dla dzieci. Muzyczne widowisko „ZIELONE ZOO”, złożony z niezapomnianych, pięknych wierszy Brzechwy i Tuwima. Z Ewą Bułhak, Michałem Breitenwaldem i Leszkiem Zduniem, w reżyserii i choreografii Leszka Bzdyla, przy akompaniowaniu granej na żywo muzyki. W marcu premiera „KUBUSIA FATALISTY” Diderota w interpretacji i wykonaniu Teatru MONTOWNIA, z którym to zespołem wchodzimy z radością w stałą współpracę. W czerwcu premiera spektaklu „3 x KALINA” Michała Zabłockiego. Będzie to próba opowieści o fenomenie Kaliny Jędrusik. Przy tej okazji postaramy się też zabawić znajomością scenicznymi kulis, a także pośmiać się ze współczesnych tendencji teatralnych. Trzy kobiety: Agata Buzek, Viola Arlak i Małgorzata Bogdańska w rolach inscenizaterek i Jeden mężczyzna – Tomasz Karolak, usiłujący zagrać słynną Kalinę. No, i pierwowzór – ona sama, na ekranie.

We wrześniu „KOZA – CZYLI KIM JEST SYLWIA” Albee’ego. Tekst, który od lat bulwersuje widzów, ale i świat teatralny. Autor kpi w nim z nawyków cywilizowanych społeczeństw: z łatwo deklarowanej wolności, z obyczajowej tolerancji, z szermowania przyrzeczeniami, z akceptacji wszelkich odmienności. I choć dotychczasowe wystawienia

tej sztuki w świecie uznawano za skandale, wydaje nam się, że polska widownia zasłużyła na ten świetnie skonstruowany dramata, z dobrymi rolami. Późną Jesienią, mamy nadzieję pracować nad zdumiewającym tekstem Turriniego „LOVE BOUTIQUE”. Opowiada on, co wynikało ze spotkania poważnej pani profesorowej i młodego sprzedawcy w sklepie z akcesoriami pomograficznymi.

W tym roku planujemy także trzy bloki koncertów. Pierwszy już w lutym, a w nim: FISZ EMADE TWORZYWO; URSZULA DUDZIAK; EDYTA JUNGOWSKA; KASIA NOSOWSKA; MARIA PESZEK i JUSTYNA STECZKOWSKA. Gościnnie występ MUMIO i Festiwal Teatru MONTOWNIA. A później powtarzane co dwa, trzy miesiące, tygodnie koncertowe na OCH-Scenie. Mam nadzieję, że staną się swoistym znakiem rozpoznawczym tego miejsca.

Teatr POLONIA w tym czasie szykuje „PANA JOWIALSKIEGO” Fredry, „PRZYGODĘ” Marraiego oraz nowe przedstawienia Przemysława Wojcieszka i Marka Koterskiego.

Życzymy sobie, żeby Teatr POLONIA i OCH-Teatr spełniły Państwa oczekiwania, okazały się zaskakujące i potrzebne. I wciąż towarzyszyły Państwu w interesujący sposób. Żebyście nową OCH-Scenę wpisali do swego kalendarza i serca. Otwieramy nowe podwoje życząc i Państwu i sobie owocnego, pracowitego, szczęśliwego roku 2010. Na razie tyle z naszych planów, marzeń i nadziei, którymi chcemy się cieszyć wraz z Wami.

Na koniec pozwolę sobie zamieścić kilka notatek z mojego komputera, poczynionych cztery lata temu, gdy remontowaliśmy Teatr POLONIA i zaczęliśmy tworzyć tamto miejsce.

Piątek, 6 maja 2005 r.

Wczoraj nasza pani architekt Małgorzata M. uznała, że w żaden sposób wejście doprowadzające do sali teatralnej nie będzie odpowiadać normom europejskim, a podwyższyć się nie da. Pod spodem, jak się okazało – piwnice, na górze – klatka schodowa kamienicy i jakiś składzik, czyjs, nie wiadomo czyj i o co chodzi. Trzeba pojąć ten składzik za wszelką cenę i podwyższyć nasze wejście, dzięki temu. Za wszelką cenę. Cały dzień uganiam się za „składzikiem” między wywiadem dla telewizji niemieckiej w Wilanowie i telewizji francuskiej w Bristolu, cholerne szpilki, włosy jak strąki, bo pada i wieczny brak czasu! Rozmowę z administracją budynku – a po co to pani? Składzik? Po co składzik? Niech pani załatwi odstępstwo budowlane. Pani nie załatwi? – Nie mogę prosić pani, nie mogę, nie mogę, muszę walczyć o tę przestrzeń pod schodami. – Ale co to w ogóle jest, gdzie to jest? My nie wiemy. – A czyje to jest?

– A nie wiemy, a poprosimy rysunek architektoniczny, a zobaczymy, a może Wspólnoty, a Wspólnota musi uchwalić, a to potrwa, a może nie dadzą... więc znów do Polonii, a na klatkę schodową, a składzik, a zdjęcia, a szukanie właściciela, obchodzenie, pukanie do lokatorów, a mamy i taty nie ma w domu, tak, to nasze. Nasz składzik. A otworzyć? Tam nie można otworzyć, tam kłódka zepsuta, w szpilkach na czworakach, jaką to ma wysokość? A z 60 cm, a w środku stare sanki i węgiel, węgiel nad naszym sufitem? A telefon do państwa, a adres, a architekta wzywać, cholerne szpilki teraz brudne, na wywiad, telefon wypadł w węgiel. Pomocnik architekta jedzie z Natolina metrem, a to ja nie zdążę na wywiad, Francuzi czekają, a trzeba to zdokumentować i narysować, i na jutro, bo ja muszę do administracji, która jest też Wspólnotą, a czy się uda? Musi, bo będzie katastrofa... i zdjęcia, zdjęcia robić, zdjęcia sanek, węgla, drzwi do składziku, połamanych desek, a Francuzi czekają...

I cały czas, co najmniej po trzy telefony dziennie, szukam pracy, chciałabym, chciałbym pracować u pani w teatrze... A skąd ma pani mój telefon? Na razie remont, ale to moje marzenie, a co pani, pan umie? Lubię Teatr! – Aha lubi pani Teatr. Aha. Nie będzie etatów, nie stać nas na to, remont jeszcze potrwa, a to zadzwonię, a skąd pan ma mój telefon!? Wyrzuceni, rozczarowani, marzyciele, alkoholicy, nieudacznicy, energiczni, zakręceni, obiboki, wszyscy chcą mi pomagać tworzyć Teatr. Wiesz Kryśka, to mój kumpel, on nie może jakoś się załapać... Mam dwoje dzieci, nienawidzę szefa, muszę sobie coś nowego znaleźć, a u pani będzie pewnie interesująco i atrakcyjnie... Skąd telefon!? Kryśka? Poznajesz mnie po głosie? Dawno nie dzwoniłam... Moja współpracownica na Korsyce, mąż w Wiedniu, ja zwariuję z nudów, muszę coś robić. U ciebie będzie fajnie. O, do cholery! A ja za schówkiem sama! Unia Teatrów – czy panią to nie interesuje? Żeby się zreszyc?!

A dajcie mi spokój! Jeszcze nie ma Teatru. Jeszcze ten Teatr nie istnieje! Trzeba zrobić festiwal! Nie uważa pani? Zrobiłem pierwszy research, w tej chwili 60 spektakli opartych na tekstach Czechowa w samej Europie. Sprawdzam dalej. Niech mi pani nie odbiera nadziei. Ten festiwal to świetny pomysł. Scena będzie mała? Tylko 10 metrów? I 7 głębokości? – no to się zobaczy... Cholerne szpilki i rozmazałam się, a w cholere, wszystko jedno. – Gdzie pani jest? Francuzi czekają! Jadę... – Podobno kupiła pani Teatr, ma to być pierwszy prywatny teatr... Może zmienimy temat. – Co pani teraz gra? – Do czego się przygotowuje. – Mam plany, mam.... tak film o Białoszewskim i Jadwidze Stańczakowej, nie słyszełście, no tak, Polska bohema, poeta i niewidoma... – Od „Człowieka z marmuru” wcale się pani nie zmieniła! Ale temperament.... Kel temperami, la fam du brauiur! Kom la tampet! Kel fam! Kel fam! Teraz zagrać! Biegiem, umalować się, przebrać i zagrać. Co to ja dziś gram?! Aaaa. Niedługo na naszej scenie.

Wieczorem. Narysował pan? No co?! Jak to co?! Ten cholerny schowek. Składzik z sankami, z węglem! Tak, no to jutro się spotkamy, w teatrze, o kurczę pan Jedzie aż z Natolina? Autobusem? Może ja do pana przyjadę? Nie, nie trafię. Skan? Jaki skan? W administracji skan? Czy pan żartuje. Musi być na papierze. Przyjadę! Wezmę rysunki i do administracji...

A gdyby się udało, to z takimi przypadkowymi skosami wynikłymi z układu schodów nad nami, na klatce schodowej, może być nawet bardzo ładnie. Późnym wieczorem długa rozmowa z naszą architektką Małgorzatą M., co to ją poznałam na paznokciach, na manicure, a teraz ona buduje nasz Teatr... Zdjęcia, zrobione zdjęcia schowka, trzeba przegrać na płytę i wydrukować. Jak zobaczę w administracji, będzie łatwiej. Aaaaa noc. Już nareszcie noc. Nie mogę zasnąć. Wciąż widzę węgiel. Głosowano w Sejmie. Sejm się nie chce samorozwiązać. Ale co się nawyzywali to ich. Nawyzywali, na naszych oczach i uszach. Aż strach podszedł pod serce. No, ale ze schowkiem może się uda...”.

A potem pierwszy tekst do programu, do pierwszego programu dla Teatru POLONIA:

10 października 2005 r.

Drodzy Państwo!

Duża Scena Teatru POLONIA, otwiera przed Wami kurtynę, widownia tej sali – drzwi. Zapraszamy i prosimy, czujcie się tu dobrze, to miejsce stworzone dla Was. To sala, w której, mamy nadzieję, podczas wielu lat będzie rozbrzmiewał Wasz śmiech i trwała Wasza cisza. W której siedzieć będziecie wspólnie we wzruszeniu czy zamyśleniu, zaskoczeni czy rozbawieni. Uspokojeni, rozmarzeni i poruszeni czy zasmuceni. Taką mamy nadzieję. Będziemy się o to starać, to będzie nasz cel.

Czy jest miejsce piękniejsze od Teatru? Idea piękniejsza od tej, aby się spotkać i dzięki fikcji, bajce, grze, udawaniu, razem coś przeżyć, razem się nad czymś zastanowić, zamyslić, razem śmiać i wzruszać? Bawić?

Niech ta sala wypełnia się Waszym śmiechem i łzami i niech powstają uczucia i myśli, wrażenia, których się nie da opowiedzieć, ale które zostają potem w nas wszystkich na długo i są cenne, cenniejsze niż złoto.

Teatr się otwiera. Cowieczorne rozdawanie uczuć się rozpoczyna. Bądźmy rozrzućni, a myśl niech zostaje!

**Dziękujemy za pomoc.
Dziękujemy wszystkim tym, dzięki którym
dziś otwieramy ten Teatr.
Ja bezgranicznie dziękuję.**

Tym razem przy remoncie OCH-Teatru, który prowadziła moja córka, Maria Seweryn, obyło się bez moich notatek, bez łez, bez wątpliwości, zastąpiła mnie w tym ona, choć nie wiem, czy cokolwiek miała czas zanotować. Widziałam córkę płaczącą nie z powodu mężczyzny, zawiedzionej miłości, choroby dziecka, zawodu życiowego czy zawodowego, z powodu, że... nie dojechały rurki kanalizacyjne do przyszłych teatralnych toalet. Czy ktoś opowie to słowami? Po co? Istnieją tysiące zdjęć i z remontu POLONII i OCH-Teatru.

PS. Jeśli mogę, chciałabym i tutaj najserdeczniej podziękować wszystkim którzy pomogli nam przy Teatrze POLONIA i teraz dalej są naszymi przyjaciółmi, naszym ratunkiem i oparciem i budują z nami dalej. Także tym nowym, którzy doszli do nas, zaprzyjaźnili się z nami podczas tej budowy. Bez Waszej pomocy nigdy by te oba Teatry, te Sceny, te wszystkie spektakle, nie powstały. Najserdeczniej dziękuję i Ja, i wszyscy pracownicy Fundacji, a co za tym idzie – obu Teatrów.



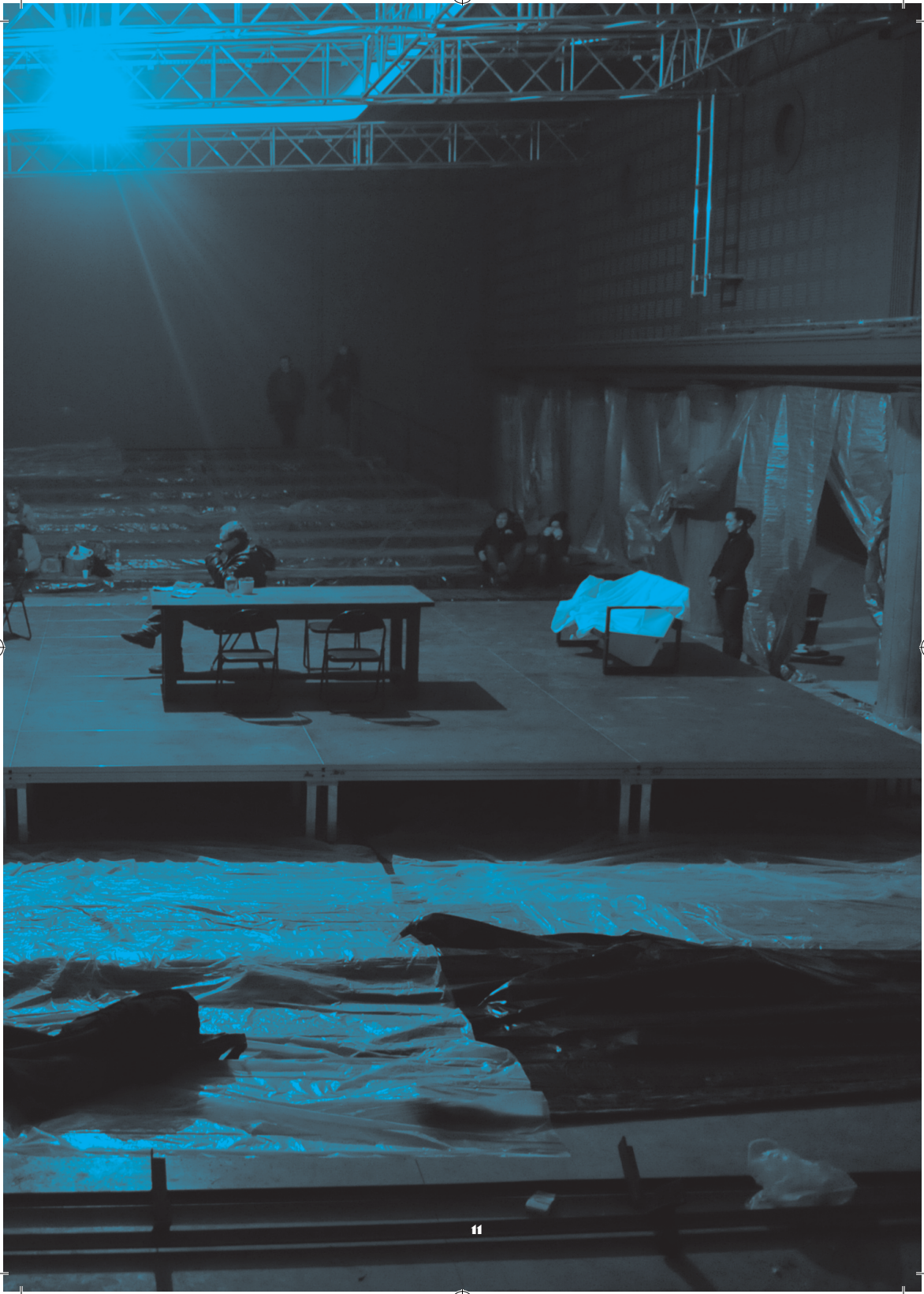
Warszawa dnia 16 stycznia 2010 r.

Szanowni Państwo,

serdecznie witam na premierze spektaklu „Wassa Żelaznowa” inaugurującego działalność OCH-Teatru – nowego miejsca na kulturalnej mapie Warszawy. W lipcu 2009 r. Instytucja Filmowa Max-Film S.A. z ogromną przyjemnością zaangażowała się w projekt Fundacji Krystyny Jandy Na Rzecz Kultury, dzięki czemu już dziś mogą Państwo oglądać pierwsze przedstawienie w należącym do Instytucji Filmowej Max-Film S.A. kinie Ochota.

Z tej okazji życzę OCH-Teatrowi wielu sukcesów, a wszystkim Państwu niezapomnianych wrażeń. Jestem przekonany, że dzięki bogatej ofercie kulturalnej oraz niepowtarzalnej atmosferze, OCH-Teatr już wkrótce stanie się jedną ze znaczących stołecznych scen.

**W imieniu Zarządu IF Max-Film S.A.
Lech Jaworski**



MAKSYM GORKI

(1868–1936)

Właściwie Aleksiej Maksimowicz Pieszkow, rosyjski prozaik i dramaturg. Wcześniej osierocony wychowywany był przez babkę w domu gwałtownie ubożającego dziadka farbiarza. Przerwał naukę w III klasie szkoły parafialnej i przez piętnaście lat tułał się po Rosji. Pozwoliło mu to gruntownie poznać nędzę niższych warstw społecznych Rosji.

Debiutował jako prozaik w 1892 r. Rozgłos zyskał trzema tomami „Szkiców i opowiadań” (1898–1899), dramataми „Mieszczanie” (1901 r.) i „Na dnie” (1902 r.), gdzie potępiał drobnomieszczański styl życia. W jego „Pieśni o Sokole” (1895 r.) i „Pieśni o Zwiastunie Burzy” (1901 r.) dopatrywano się zachęty do rewolucji ludowej. Surowo osądzał konformizm burżuazji i inteligencji rosyjskiej, np. w powieści „Foma Gordiejew” (1899 r.), dramatach „Leńnicy” i „Barbarzyńcy”. Swójg najbardziej znaną powieść „Matka” (1906 r.) poświęcił życiu robotników.

Większy rozgłos niż publikacje przyniósł mu carski zakaz honorowego członkostwa w Akademii Nauk. Pierwsza wojna światowa wpędziła pisarza w kryzys twórczy i ideowy. Zważył w polityczną mądrość mas. Krytycznie nastawiony do rewolucji październikowej, publikował antybolszewickie felietony i bronił aresztowanych twórców.

Chory na gruźlicę spędził lata dwudzieste na emigracji we Włoszech. Jednak sowiecka władza uznała jego pisarstwo za wzorzec do naśladowania. W 1931 r. Gorki dał się nakłonić do powrotu i zamieszkał w Moskwie. Na zjeździe pisarzy radzieckich uroczystie proklamował realizm socjalistyczny jako obowiązującą, oficjalną doktrynę artystyczną. Mianowany przewodniczącym Związku Pisarzy ZSRR firmował liczne przedsięwzięcia propagandowe, łącznie z redagowaniem oślawionego zbioru esejów o budowie Kanału Białomorsko-Bałtyckiego. Obsypano go przywilejami. Na jego cześć nazwano milionowe miasto (Niżny Nowogród), jego nazwisko zdobiło statki, samoloty, fabryki. Autorytet Gorkiego wspierał Stalina w budowaniu propagandowego obrazu ZSRR na Zachodzie. Zmarł w tajemniczych okolicznościach, zapewne otruty przez agentów NKWD, co było pretekstem czystek stalinowskich.

Wydał trylogię autobiograficzną „Dzieciństwo” (1912 r.), „Wśród ludzi” (1914 r.) i „Moje uniwersytety” (1922 r.). Losy burżuazyjnej rodziny ukazał w powieściach „Artamonow i synowie” (1925 r.) i „Życie Klimy Samgina” (1925–1936). Większość jego prac ukazała się w języku polskim, w tym także 16 tomów „Pism” (1951–1957).

„WASSA ŻELEZNOWA” MAKSYMA GORKIEGO DOCZEKAŁA SIĘ PO WOJNIE 20 POLSKICH PRZEDSTAWIEŃ, W TYM DWA TEATRU TV:

- Teatr im. Stefana Jaracza Olsztyn-Elbląg, premiera 30 IX 1949, reżyseria Leonia Barwińska; Wassa – Starska Halina
- Teatr Wybrzeże Gdańsk, Teatr Wielki, premiera 6 IX, reżyseria Jerzy Walden; Wanda Stanisławska-Lothe
- Teatr Domu Wojska Polskiego Warszawa, premiera 2 II 1953, reżyseria Stanisława Perzanowska; Stanisława Perzanowska
- Teatry Ziemi Pomorskiej (scena Toruń) Bydgoszcz-Toruń, premiera 5 XI 1953, reżyseria Jerzy Walden; Zofia Grabińska
- PWST Kraków, premiera IV 1954, reżyseria Tadeusz Burnatowicz; Zofia Mikulska / Irena Wisłocka
- Teatr Dolnośląski Jelenia Góra, premiery 4 VI 1954, reżyseria Aleksander Rodziewicz; Walentyna Sakkilari
- Teatr im. Juliusza Osterwy, premiera Lublin 26 XI 1955, reżyseria Janina Orsza-Łukasiewicz; Eleonora Ossowska / Halina Łuszczewska
- Teatr im. Aleksandra Węgierki Białystok, premiera 3 III 1956, reżyseria Janina Orsza-Łukasiewicz; Elwira Różycka
- Teatr Nowy Zabrze, premiera 3 XI 1960, reżyseria Krystyna Wyrzyńska; Halina Piłatówna
- Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego Kalisz, premiera 31 V 1961, reżyseria Alojzy Nowak; Jadwiga Wrońska
- Teatry Dolnośląskie Jelenia Góra-Walbrzych, premiera 6 XI 1963, reżyseria Krystyna Wyrzyńska; Halina Pruszyńska
- Teatr im. Stefana Jaracza Łódź, premiera 5 XI 1964, reżyseria Maria Wiercińska; Maria Kozierska
- Teatr Klasyczny Warszawa, premiera 1 V 1965, reżyseria Jadwiga Chojnacka, Zygmunt Rzuchowski; Jadwiga Chojnacka
- Teatr im. Stefana Jaracza Olsztyn-Elbląg, premiera 27 VII 1967, reżyseria Jolanta Ziemińska; Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa
- Teatr im. Adama Mickiewicza Częstochowa, premiera 27 X 1972, reżyseria Inna Korogid (Ukraina); Lidia Maksymowicz
- Teatr Telewizji, premiera 27 XI 1972, reżyseria Irena Wollen, realizacja TV Stanisław Zajęczkowski; Halina Gryglaszewska
- * (pierwsza wersja sztuki), Teatr Nowy Łódź, premiera 11 II 1977, reżyseria Olga Koszuńska; Barbara Rachwańska
- Teatr Dramatyczny Legnica, premiera 29 XII 1977, reżyseria Irena Wollen, Janusz Mirczewski (współp. reż.); Barbara Pijarowska
- * (pierwsza wersja sztuki), Teatr Wybrzeże Gdańsk, premiera 15 III 1980, reżyseria Paweł Dangel (dyplom PIST w Moskwie); Anna Chodakowska
- * (pierwsza wersja sztuki), Teatr Telewizji, premiera 14 X 1996, reżyseria Barbara Sass; Anna Dymna

Przedstawienia oznaczone gwiazdką w tłumaczeniu Ireny Lewandowskiej i Witolda Dąbrowskiego; pozostałe w przekładzie Olgi i Aleksandra Wałów

KIM BYŁA, KIM JEST WASSA ŹELEZNOWA?

Pierwszy wariant dramatu zatytułowanego „Wassa Źelaznowa” Maksym Gorki napisał w 1910 roku. Pisarz często nadawał swym utworom tytuły, pochodzące od nazwisk bohaterów (począwszy od debiutanckiego opowiadania „Makar Czudra” poprzez dramaty „Zykwowie”, „Jegor Bułyczow” i inni po powieści „Artamonow i synowie” czy „Życie Klimy Samgina”). Dając swej bohaterce „żelazne” nazwisko, Gorki pamiętał zapewne o krążącym wówczas w Rosji powiedzeniu „W Niżnym Nowogrodzie domy są z kamienia, a ludzie z żelaza”. Owi ludzie z żelaza – to kupcy, przemysłowcy, ludzie energiczni, a zarazem bezwzględni w dążeniu do zbudowania majątku i pozycji. W pisanyu po rewolucji 1905 roku dramacie nie mogło zabraknąć krytyki klasowej. Jednak to nie demaskowanie burżuazji stało się głównym tematem utworu. Gorki nadał mu bowiem znamieny podtytuł: „Matka”.

Wassa Pietrowna Źelaznowa poza tym, że dźwiga na sobie ciężar prowadzenia przedsiębiorstwa, przejętego po chorym, umierającym mężu, jest przede wszystkim matką i teściową. Matką dwóch nieudanych synów, z których jeden jest słaby i kaleki, a drugi myśli wyłącznie o spadku, nie bacząc na zagrożony być rodzinny przedsiębiorstwa, a także matką jedynej córki, przerasstającej swych braci inteligencją i siłą charakteru. Patologiczne stosunki panujące w tej rodzinie, agresja, wzajemna wrogość, podejrzliwość, brak wiary, wszystko to odczytywane było przez współczesnych jako obraz upadku rodziny burżuazyjnej, w której interesy biorą górę nad ludzkimi uczuciami. Ale Wassa, choć ponosi porażkę jako głowa domu, nie jest postacią jednoznaczną; nie budzi odrazy, mimo że popelnia czyny niegodne, za które zresztą – o czym sama wie – odpokutuje. W ostatniej scenie dramatu mówi: „Nie zaznam spokoju... nigdy nie zaznam spokoju”. Słowa te wypowiada w obecności córki Anny i synowej Ludmiły. To właśnie te dwie młode kobiety być może staną się podporą dla Wassy – w każdym razie w nich pokłada ona nadzieję. Obdarzone energią i wolą, jeśli nie mogą rozwinąć swych możliwości, to dlatego, że żyją w świecie zdominowanym przez męski, patriarchalny układ. Dopiero odejście mężczyzn (mąż Wassy umiera, mąż Ludmiły zostaje zmuszony do pójścia do monasteru, mąż Anny, oficer, pije i niedługo – jak sama mówi – rozstanie się z tym światem), stwarza dla nich szansę życiową.

Przykładanie do utworów Gorkiego kryterium klasowego zafałszowało ich wydzwięk. Widać to wyraźnie w drugim wariancie dramatu, napisanym w 1935 roku, zmienionym prawie nie do poznania w stosunku do pierwowzoru. Inni są bohaterowie (nawet jeśli noszą te same imiona), inne łączą ich relacje. Zmienia się również główna bohaterka z Wassy Pietrowny, właścicielki niewielkiego, rodzinnego interesu, którego założyciel, jej mąż pochodził z chłopskiej rodziny, staje się Wassą Borisowną Źelaznową, żoną kapitana żeglugi lądowej, spadkobierczynią rodu nadwołżańskich bogaczy. Gorki interesował się kobiecymi reprezentantkami młodego, rosyjskiego kapitalizmu, przejmującymi po słabych, często wyniszczonych alkoholem mężach, rodzinne firmy. Znał osobiście ówczesne bizneswoman, na przykład niejaką Bołotową, stojącą na czele dużego, nadwołżańskiego przedsiębiorstwa żeglugowego czy Marię Kaszynę, która – o czym pisarz wspominał w Jed-

nym z listów – była mądrą i przezorną kobietą, udało się Jej bowiem w porę „zapobiec” procesowi i sądowi nad Jej mężem. W drugim wariancie dramatu Gorkiego Wassa, po nieudanej próbie przekupienia sądu, nakłania męża, pijaka i rozpustnika, któremu grozi katorga za deflorowanie nieletnich, do przyjęcia trucizny. Choć uratuje rodzinę przed hańbą procesu, to nie potrafi – i nawet nie próbuje – zmienić stosunków panujących w tym stadle, przenikniętym przemocą, ulegającym rozkładowi. Wassa jest domowym tyranem, a Jej tyrania ma jeden cel – nie dopuścić do upadku przedsiębiorstwa. Bywa brutalna, a to dlatego, że sama doświadczyła wielu upokorzeń i przemocy ze strony męża. Urodziła dziewięcioro dzieci, przeżyło troje. Jedyny syn umiera za granicą, młodsza córka, najbardziej do matki przywiązana, odznacza się słabością na umyśle, starsza zaś, zdemoralizowana przez własnego wuja, popada w alkoholizm. Wassa nie ma w najbliższym otoczeniu nikogo, kto mógłby przejąć po niej firmę, w związku z tym na swego spadkobiercę wyznacza małoletniego wnuka, dziecko syna Fiodora i Jego żony, rewolucjonistki Racheli. I tu pojawia się główna oś konfliktu dramatu: walka między Wassą i Jej synową o prawo do wnuka pierwszej i syna drugiej.

W twórczości Gorkiego można wyróżnić dwa typy bohaterów. Jeden – to ludzie wewnętrznie zintegrowani, znający swój cel w życiu i realizujący go bez wątpliwości i wahań; do tej grupy można zaliczyć rewolucjonistów, reprezentantów postępowych idei, jak Rachelę właśnie. Druga grupa – to ludzie wewnętrznie skonfliktowani, silni, ale zarazem zdolni do podłości, niejednoznaczni i... barwni. Ten bardzo w swym charakterze rosyjski typ fascynował Gorkiego i to Jemu oddaje on przewagę, nawet jeśli deklaruje co innego. Takim typem jest Wassa – jako człowiek czynu i jako postać wewnętrznie złożona. Rachelę w starciu z nią przegrywa; w lekturze dramatu wydaje się postacią wręcz papierową. Przyjeżdża odebrać swojego syna, bo nie chce, by żył w obcym Jej środowisku burżuazyjnym. Ale sama nie ma czasu na Jego wychowanie. Cały ten wątek walki klasowej dziś wydaje się anachroniczny, choć to on sprawił, że właśnie drugi wariant „Wassy Żelaznowej” przez dziesięciolecia grany był na radzieckich scenach (pierwszy przywrócił rosyjskiemu teatrowi dopiero w 1978 roku Anatolij Wasiljew).

„Wassę Żelaznową” można odczytywać na różne sposoby. Sprzyja temu złożoność głównej bohaterki. Wassa – to postać tragiczna. Tak, jak tragiczną i niejednoznaczną postacią był Jej twórca – Maksym Gorki. Dziś rzadziej czytany, w swoich czasach cieszył się ogromną popularnością, nie tylko w Rosji, ale też na Zachodzie – świadczą o tym liczne tłumaczenia Jego dzieł, a także inscenizacje Jego dramatów. Ciekawe, że dobrze o Jego twórczości wypowiadali się nie tylko zachodni przedstawiciele lewicy, jak Anatol France czy Stefan Zweig. Franz Kafka (o którego istnieniu być może nawet Gorki nie wiedział) zwrócił uwagę (a wiemy o tym z relacji Gustava Janoucha) na następującą cechę warsztatu pisarza: „Jest rzeczą zdumiewającą, w jaki sposób Gorki ukazując cechy charakteru człowieka, powstrzymuje się od wyrażenia jakiegokolwiek sądu na Jego temat”. To dzięki tej umiejętności pisarz potrafił stworzyć takie bogate wewnętrznie postaci, jak Wassa Żelaznowa, a dzięki takim postaciom Jego twórczość dramaturgiczna nadal budzi zainteresowanie.

Katarzyna Osińska

WALDEMAR RAŹNIAK REŻYSERIA I TŁUMACZENIE

Student IV roku Wydziału Reżyserii AT w Warszawie. Urodzony w 1982 r. w Moskwie, ukończył aktorstwo dramatyczne w PWST w Krakowie (2006), zarządzanie kulturą na Uniwersytecie Jagiellońskim (2006) oraz kurs Singing in the Theatre w Conservatoire for Music & Theatre w Guildford (Wielka Brytania). Odbył staż reżyserski w rosyjskiej Akademii Sztuki Teatralnej GITIS w Moskwie. Wyreżyserował: „Idiotę” według Dostojewskiego w teatrze Collegium Nobilium (dyplom pod opieką Andrzeja Strzeleckiego, 2009); operę elektroniczną „Solaris” na podstawie powieści Lema (Festiwal Teatralny Malta w Poznaniu – wyróżnienie, 2008), etiudę „Hamlet” (Festiwal Szekspirowski w Gdańsku, 2008). W 2005 r. napisał libretto i wyreżyserował musical „Wampir” (PWST i Akademia Muzyczna w Krakowie). W Warszawie asystował: Annie Seniuk przy tworzeniu przedstawienia „Walentynki” (AT, 2007) i Andrzejowi Mogucziemu przy „Borysie Godunowie” (Teatr Dramatyczny, 2008). Krystynie Jandzie przy „Rosyjskich konfiturach” (Teatr TV, 2009) Andrzejowi Strzeleckiemu przy „Warszawie” (Teatr TV, 2008) i Waldemarowi Krzystkowi przy filmie „Mała Moskwa” (2007). Grał m.in. w przedstawieniach PWST Kraków: „Zielona Gęś” w reż. Marty Stebnickiej, „Wieczór Trzech Króli” w reż. Jerzego Stuhra, „Wizja Mozarta” w reż. Romana Gancarczyka, jak również w „Ryszardzie III” w reż. Stuhra w Teatrze Ludowym w Krakowie. Wystąpił w cyklu „Niekabaretów” Macieja Nowaka w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku; w „Spotkaniu z Małym Księciem” w reż. Andrzeja Pieczyńskiego w Teatrze Muzycznym w Gdyni oraz w filmach „Mniejsze zło” Janusza Morgensterna i „Mała Moskwa” Krzystka.

ZBIGNIEW PREISNER MUZYKA

Skomponował muzykę do ponad 80 filmów i kilkunastu przedstawień teatralnych. Otrzymał wiele prestiżowych nagród, m.in. Los Angeles Critics' Award – w kategorii kompozytor roku: 1991, 1992 i 1993; Złotą Płyty w Paryżu za muzykę do „Podwójnego życia Weroniki” Krzysztofa Kieślowskiego, dwukrotnie Cesara Francuskiej Akademii Filmowej: w 1995 r. za „Trzy kolory: Czerwony” w reż. Krzysztofa Kieślowskiego i w 1996 r. za „Élisę” w reż. Jeana Beckera, a także Srebrnego Niedźwiedzia za „Wypę przy ulicy Ptasiej” w reż. Soerena Kragh-Jacobsona na Berlińskim Festiwalu Filmowym. Płyty z Jego muzyką sprzedały się w milionowych nakładach na całym świecie. Jest członkiem Francuskiej Akademii Filmowej. Oficjalna strona artysty: www.preisner.com

Nagrania muzyki do „Wassy Żelaznej” wykonano w Preisner Studio (www.preisnerstudio.com). W nagraniach udział wzięli: Adam Kłoczek - wiolonczela, Józef Skrzek - hammond, Rafał Smoleń, Andrzej Kaleta - realizacja nagrań.



MACIEJ M. PUTOWSKI SCENOGRAFIA

Współpracował przy filmach następujących reżyserów: Andrzej Ważda („Przekładaniec”, „Polowanie na muchy”, „Brzezina”, „Wesele”, „Ziemia obiecana”), Wojciech Jerzy Has („Lalka”, „Sanatorium pod Klepsydrą”), Krzysztof Zanussi („Życie rodzinne”, „Za ścianą”, „Die Rolle”, „Barwy ochronne”, „Spirala”, „Wage in der Nacht”, „Constans”, „Kontrakt”) Janusz Majewski („Zakłęte rewiry”, „Lokis”), Witold Leszczyński („Konopielka”, „Siekierza-da”), Marianne Ludke („Fluchtige Bekanntschaften”, „Liebe ist kein Argument”) czy Marek Nowicki („Fik Mik”, „Sceny nocne”). Był również dekoratorem wnętrz przy ekranizacji dramatu Wyspiańskiego „Sędziowie. Tragedya” w reż. Konrada Swinarskiego. Projektował scenografię dla widowisk Teatrów TV reżyserowanych przez Krystynę Jandę, m.in. do: „Fizjologii małżeństwa”, „Klubu kawalerów”, „Zazdrości”, „Porozmawiajmy o życiu i śmierci”, „Ślubów panieńskich”, „Małych zbrodni małżeńskich” czy „Rosyjskich konfitur”. Laureat nagrody na Lubuskim Leście Filmowym w Łagowie za wnętrza do „Wesela” Ważdy oraz nagrody na Festiwalu Dwa Teatry za scenografię do „Związku otwartego” Jandy. Współpracował z nią także przy „Opowiadaniach zebranych” (Teatr Komedia w Warszawie), „Namiętności” (Teatr Nowy w Poznaniu), „Skoku z wysokości” i „Grubych rybach” w Teatrze Polonia, gdzie też zaprojektował scenografię do „Dowodu” w reż. Andrzeja Seweryna. Wykładał w łódzkiej szkole filmowej. Zajmuje się także odtwarzaniem historycznych wnętrz w muzealnych zabytkach i projektowaniem wystaw.